

DEBATY CIVITAS CHRISTIANA W PAŁACU DZIAŁYŃSKICH

Spotkanie pod tytułem „Korona i Krzyż” otworzyło planowany cykl czterech debat, pod wspólnym tytułem: „Kościół na straży polskiej wolności”, wiążący się z przypadającą w 2016 r. tysiąc pięćdziesiątą rocznicą chrztu Polski. Patronat nad całym cyklem debat objął Metropolita Poznański ks. abp Stanisław Gądecki. Spotkania osnute są wokół czterech nowych dzieł polskich historyków, ukazujących rolę Kościoła w tworzeniu i umacnianiu polskiej państwowości oraz obronie przez wynarodowieniem w czasie zaborów. Pierwsza debata w dniu 23 lutego 2013 r. stanowiła promocję pracy *Korona i Krzyż – czas Piastów i Jagiellonów* autorstwa prof. dr. hab. Krzysztofa Ożoga, historyka, mediewisty, kierownika Zakładu Historii Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także dyrektora Archiwum tej uczelni. Autorowi, wśród licznie przybyłych gości, towarzyszył prof. dr. hab. Tomasz Jasiński, historyk, mediewista, badacz średniowiecznych dziejów Europy Środkowej, obecnie kierujący Zakładem Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, będący jednocześnie dyrektorem Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk.

Witając zebranych w Pałacu Działyńskich, przewodniczący Rady Oddziału Okręgowego w Poznaniu Katolickiego Stowarzyszenia *Civitas Christiana* Karol Irmler przypomniał, że funkcjonowanie historii w świadomości społecznej zapewnia trwanie narodu i tworzenie przezeń podstaw przyszłości dla nowych pokoleń. Dlatego przedstawianie historii nie może być tylko wyliczeniem dat i wydarzeń. Z historią wiązać się powinna edukacja społeczna, będąca czynnikiem rozwoju cywilizacyjnego. Historia Polski rozpoczęła się od chrztu władców i mieszkańców państwa Polan, od mądrości i odwagi tych, którzy się na ten chrzest zdecydowali. Przyjęta wiara stała się ważną częścią nowego słowiańskiego państwa, była także od początku formą obrony wolności tego państwa, jego społeczności oraz godności ludzkiej jej członków. Co więc oznacza powiedzenie, że Kościół wspierał zawsze polską wolność i był gwarantem tej wolności?

Prof. Krzysztof Ożóg, nawiązując do zbliżającej się rocznicy chrztu Polski, powiedział, że starał się pokazać przyjmowanie chrześcijaństwa jako proces współtworzący budowę polskiej wolności przez elity państwa i rozszerzanie tej wiary na społeczeństwo. W tym procesie tworzone były podstawy państwowego i prawnego porządku oraz chrześcijańskiej moralności. Przyjęcie chrześcijaństwa ograniczyło, a później zlikwidowało wcześniejszą praktykę sprzedawania Słowian znad Warty i Wisły jako niewolników do krajów arabskich. Pierwszym, który wystąpił przeciw temu procederowi, był Wojciech, późniejszy święty, za którego przykładem postępowali kościelni hierarchowie państwa pierwszych Piastów.

Wiara chrześcijańska łagodziła obyczaje, wprowadzając instytucję czasu pokoju oraz sądy kościelne. Jak dowodzą zachowane dokumenty, były to niezwykle praworządne sądy. Wprawdzie ziemie państwa pierwszych Piastów nie należały do sfery wpływów antycznej cywilizacji śródziemnomorskiej, jednak wraz z chrześcijaństwem nastąpiła czerpiąca z tamtego dziedzictwa kultura. Pierwsi Piastowie nie tylko budowali grody i kościoły, ale także popierali zakładanie szkół przy kościołach i sprowadzanie do nich nauczycieli z zachodu Europy. Władcy współpracowali z kościelną i świecką władzą ówczesnej Europy, budując

wolność swojego państwa. Utworzone w X w. misyjne biskupstwo poznańskie było starsze od pierwszego biskupstwa czeskiego o pięć lat.

Tak naprawdę wiemy bardzo mało o samym akcie chrztu. Nawet data 966 r. nie jest absolutnie pewna. Przypuszcza się, że chrzest był wynikiem porozumienia cesarza Ottona I i księcia Mieszka I, a ostateczne decyzje zapadły w Rzymie, przy udziale głosów kapłanów niemieckich i czeskich. Gdy na dwór Mieszka I przybyła czeska księżniczka Dobrawa, państwo czeskie nie miało jeszcze swojego biskupstwa. Władny w sprawie chrystianizacji państwa pierwszych Piastów był – jako przedstawiciel papieża – biskup Ratyzbony, który za zgodą cesarza Ottona I podjął się realizacji tego dzieła. Mitem jest więc, że to Czesi dokonali dzieła chrystianizacji państwa pierwszych Piastów. Do nauki nowej religii i dokonania aktów chrztu przybywali duchowni z Niemiec, a nawet z Italii. Prawdopodobnie udział w tym dziele mieli także przybyli z Dobrawą kapłani z Czech.

Można sądzić, że Mieszko I już przed chrztem zrozumiał znaczenie chrześcijaństwa jako religii państwowej dla swojej władzy i dla rozwoju państwa. Ponieważ walczył z pogańskimi Wioletami, był naturalnym sprzymierzeńcem cesarza niemieckiego. Kościół budował wolność „dzieci bożych” na wolności od grzechu, na obietnicy zbawienia duszy oraz na posłuszeństwie władzy. Kościół i monarcha byli ze sobą związani odpowiedzialnością za zbawienie wiernych i poddanych władcy. Suwerenność, a więc i wolność państwa pierwszych Piastów została wzmocniona przez utworzenie misyjnego biskupstwa poznańskiego, a następnie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, podległego bezpośrednio papieżowi. W ten sposób nastąpiła sakralizacja władzy pierwszych Piastów, jako władzy pochodzącej bezpośrednio od Boga i przed Bogiem odpowiadającej za ostateczne zbawienie swoich poddanych. Państwo ponosiło koszty budowy oraz utrzymywania instytucji i obiektów Kościoła, zyskując w zamian integrację społeczeństwa wokół swojej władzy oraz przyjętej wiary. Hierarchowie kościelni w państwie pierwszych Piastów wspierali władzę, a w czasie walk o sukcesję nawoływali do łagodzenia, często bardzo brutalnych sporów.

Do czasu upadku państwa pierwszych Piastów w XI w. kapłani prowadzili nauczanie w języku miejscowym, wspierając integrację społeczeństwa wokół władcy i nowej wiary. Po upadku państwa i krótkim nawrocie pogaństwa, jego odbudowa w XI w. odbywała się przy silnym wsparciu przybywającego na ziemie polskie duchowieństwa niemieckiego. Wtedy również hierarchowie nakazywali używanie miejscowej mowy. Przykładem może być Jakub Świnka (?-1314), arcybiskup gnieźnieński od 1283 r. Podobnie podczas rozbitcia dzielnicowego idea odtworzenia państwa polskiego była silnie eksponowana przez hierarchię kościelną, poczynając od apelu do skłóconych książąt piastowskich przy grobie świętego Stanisława.

Przejmując głos od autora tomu *Korona i Krzyż*, prof. T. Jasiński pogratulował dzieła napisanego mądrze, a zarazem prosto i dostępnie. Nawiązując do państwowotwórczej roli chrześcijaństwa wskazał, jak bunt przeciw tej religii w XI w. spowodował upadek i ruinę państwa, odwrócone dopiero powrotem do chrześcijaństwa.

Państwo Piastów w swojej ekspansji na północ i zachód weszło w konflikt ze słowiańskimi Wioletami, skutecznie walczącymi z wtedy jeszcze pogańskim księciem Mieszkiem I. Kiedy Mieszko, po zawarciu sojuszu z Czechami pobił Wioletów, stał się sojusznikiem cesarza niemieckiego, co korzystnie odmieniło sytuację państwa Piastów. Misyjne biskupstwo poznańskie utworzone w 968 r. za zgodą cesarza Ottona I, z podlegającym bezpośrednio papieżowi biskupem Jordanem, podniosło rangę państwa i unie-

zależniło jego hierarchię kościelną od arcybiskupstwa w Magdeburgu, założonego jako zwierzchnie dla zachodnich Słowian.

Piastowie płacili Świętopietrze bezpośrednio papieżowi, potwierdzając w ten sposób suwerenność swego państwa. W archiwum watykańskim znajduje się obraz Kazimierza Odnowiciela, płacącego ten podatek papieżowi. Władca ten przy poparciu papieża odbudował państwo i rozwinął jego struktury kościelne, zakładając nowe biskupstwo w Płocku. Ponieważ odbudowa zniszczonej przez najazd czeskiego księcia Brzetysława Wielkopolski nie była możliwa w krótkim czasie, Kazimierz przeniósł swoją siedzibę do Krakowa, skąd zarządzili następnii Piastowie.

W toku dyskusji pojawiło się pytanie o kwestię wolności w kontekście złożonego konfliktu pomiędzy królem Bolesławem Szczodrym a biskupem Stanisławem ze Szczepanowa. Wiadomo, że biskup opowiedział się po stronie poddanych, nadmiernie obciążonych kosztami prowadzonych wojen, w tym przeciw wielkiemu wysiłkowi zbrojnego rycerstwa. Wiadomo również, że władca był gwałtownym człowiekiem, mało szanującym poddanych oraz zwyczaje i kulturę. Stanisław ze Szczepanowa został obsadzony na biskupstwie z woli króla, co świadczy o jego zaufaniu do biskupa oraz ich wcześniejszej dobrej współpracy. W zaistniałym konflikcie król prawdopodobnie uznał, że biskup sprzeciwiając się jego woli popełnił zdradę, która karana może być tylko śmiercią. Możliwe, że biskup zagroził królowi klątwą, której następstwem mogła być utrata władzy. Można też przypuszczać, że zabójstwo było spowodowane bardziej emocjami niż kalkulacją, spowodowało przecież przewidywalną gwałtowną reakcję społeczną, w wyniku której król musiał opuścić państwo i udać się na wygnanie, na Węgry. Stwierdzenie o wzroście Kościoła na męczénstwach kapłanów potwierdziło się także w państwie pierwszych Piastów, gdy śmierć świętego Wojciecha wzmocniła pozycję zarówno Kościoła, jak i państwa, a męczénstwo biskupa Stanisława podniosło rangę Kościoła i wzmocniło państwo.

Polski Kościół respektując podmiotowość człowieka, miał także udział w zapewnieniu wolności rycerstwa i szlachty oraz jej stanu posiadania. Ta wolność, również w odniesieniu do innowierców, była z kolei w czasie panowania Jagiellonów, cechą wyróżniającą polskie państwo. Władysław Jagiełło nie podjął prześladowania innowierców, będąc za ich pokojowym nawracaniem poprzez dobry przykład. W czasie późniejszych europejskich wojen religijnych państwo polskie było azylem dla innowierców. Wcześniej ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August stwierdził, że nie jest królem sumień swoich poddanych.

Wśród pytań postawionych przez audytorium poznańskiego spotkania pojawiła się m.in. sprawa drogi, która zaprowadziła Jordana na biskupstwo misyjne w Poznaniu. Istnieje przekaz, że biskup Jordan przyszedł na poznańskie biskupstwo z „Mieczem Piotrowym”, dla nawracania pogańskich Polan. Fakt historyczny jest najprawdopodobniej inny; Mieszko I po pobicie pogańskich Wieleńców, dowodzonych przez Wichmana, oddał cesarzowi Ottonowi I miecz Wichmana jako dowód zwycięstwa. Ten miecz cesarz przekazał biskupowi Jordanowi z zadaniem chrystianizacji pogańskiej społeczności państwa Mieszka, co było realizacją uzgodnionych pomiędzy dwoma władcami działań.

Zastanawiano się, jak było możliwe, że chrześcijański książę Brzetysław zniszczył kościoły w Wielkopolsce? Mówiąc o najeździe Brzetysława trzeba mieć świadomość, że takie wojny były w średniowieczu czymś zwyczajnym. Najeźdźca rabował i palił oraz wprowadzał ludność w niewolę, a opuszczone grody i kościoły popadały w ruinę. Pretekstem do najazdu było odzyskanie relikwii świętego Wojciecha, który był przecież Czechem. Najeźdźcy przyszli więc „po swoje”, a wprowadzenie ludności dokonało reszty.

W kontekście poruszonej tematyki postawiono pytanie, o jakiej wolności można mówić, jeżeli kolejni papieże w XIX w. wypowiadali się przeciw polskim powstańczym zrywom narodowym? Przywołane w odpowiedzi argumenty wskazywały, że podczas zaborów Kościół i papież dostrzegali inną niż walka zbrojna drogę Polaków do wolności. Na ziemiach polskich to stanowisko prezentowali Bracia Zmartwychstańcy głoszący, że w narodzie należy odbudować wiarę i ducha, a Bóg sam sprawi, że Polska powstanie na nowo. Te hasła głoszone były po upadku powstania listopadowego i powtarzane po powstaniu styczniowym.

W rok po debacie wokół omawianej powyżej książki poznański oddział *Civitas Christiana* przygotował 8 marca 2014 r. kolejne spotkanie, tym razem związane z tomem *Przedmurze chrześcijaństwa* autorstwa dr. Roberta Kościelnego. Obok autora do rozmowy w Sali Malinowej Pałacu Działyńskich zasiedli naukowcy Wydziału Historii UAM: dr hab. Maciej Forycki i dr hab. Michał Zwierzykowski. Wśród gości powitano Metropolite Poznańskiego abpa Stanisława Gądeckiego, który przypomniał, że „Kościół na straży polskiej wolności” to obecnie głównie Kościół czuwający. Przytoczył też cztery znaczenia pojęcia „przedmurze – antemurale christianitatis”, pozwalające na szeroką interpretację samego tytułu książki.

Występujący jako moderator autor książki, wskazał właściwe dla jej treści znaczenie słowa „przedmurze” jako schronienie przed zagrożeniem, a przechodząc do kwestii wolności, wskazał kilka znakomitych postaci, będących orędownikami polskiej wolności, księdza prymasa Jana Łaskiego i pisarza politycznego księdza Stanisława Orzechowskiego. Wskazywał, że katolicka władza w wieloreligijnej Polsce czasu królów elekcyjnych nie przeciwstawiała się innowiercom, ale chroniła ich wolność. Jednak Kościół głosami swoich kaznodziei przestrzegał przed nadmiarem wolności, przed nadmiernymi przywilejami, a także przed stawianiem wolności ponad służbą Ojczyźnie. Takim głosem była prorocza przestroga: „Jeśli nie powiążecie się prawami, przyjdą inni i zakuja was w kajdany”.

W czasach polskich królów elekcyjnych, szczególnie we Francji, odmawiano Polsce prawa nazywania się państwem europejskim. Jednak z punktu widzenia swobód jej obywateli, właśnie Polska ze swoim Sejmem i Senatem oraz sejmikami szlacheckimi była europejskim państwem wolnych obywateli – bardziej niż państwa Europy Zachodniej. W tym samym czasie na przykład Hiszpanię i jej mieszkańców można było nazwać własnością kościelną, niewiele inaczej było we Francji, gdzie kardynałowie współrządzili królestwem. Nie lepiej sprawy wolności obywateli przedstawiały się w europejskich państwach zdominowanych przez wyznania reformatorskie lub kościoły narodowe.

W XVIII w. na ziemiach całego państwa, a więc w Koronie, na Litwie i Rusi było około 9 tys. świątyń różnych wyznań. Struktury kościelne oraz ich infrastruktura służyły państwu; tradycyjnie obiekty sakralne miały z zasady cechy obronne, co wykorzystywano w czasie konfliktów. Jednak należy podkreślić, że instytucje kościelne, jak i obiekty sakralne bardziej związane były z ochroną wolności obywateli niż z obroną władzy. W kościołach odbywały się posiedzenia sejmików szlacheckich, a biskupi byli członkami Senatu Rzeczypospolitej. Mimo zawirowań reformacyjnych Kościół katolicki jako instytucja gwarantował więcej wolności szlachcie, był więc dla niej z tego punktu widzenia najlepszy.

Polskość czasu królów elekcyjnych była szczególną, niespotykaną w innych państwach Europy jednością, opartą na wolności obywateli, przynależących do różnych narodowości i wyznań. Na tym fundamencie wyrósł w późniejszych wiekach współczesny naród polski. Wolność tamtego czasu miała inną definicję, niż dzisiaj – istniało pojęcie „Polaka politycznego”, czyli wolnego, którym był szlachcic. Kościół czasu królów elekcyjnych starał

się o poszerzenie grupy „Polaków politycznych”. Kaznodzieja Zygmunta III Wazy, Piotr Skarga nie tylko w kazaniach sejmowych wołał o prawa dla chłopów i mieszczan. Nawoływał do nadawania wolności ludziom szlacheckim, choć nieurodzonym w stanie szlacheckim, wołał o naprawę stanu szlacheckiego oraz o przestrzeganie praw boskich przez wszystkich, niezależnie od wiary i wyznania. Zwraca uwagę szczególne poszerzenie bazy wolności w państwie polskim czasu królów elekcyjnych, którą był udział synów mieszczan i chłopów w strukturach kościelnych jako duchownych na funkcjach wikariuszy i proboszczów, nie tylko w prowincjonalnych kościołach.

W czasach królów elekcyjnych Kościół katolicki był, jak wcześniej, nie tylko hierarchią, ale także wspólnotą ludzi wierzących. Można zapytać, jak ta właśnie wspólnota stała na straży polskiej wolności. W książce *Przedmurze chrześcijaństwa* znajdujemy analizę roli poszczególnych stanów w obronie polskiej wolności. Przykładem jest m.in. Stanisław Leszczyński, który jako katolik pobierał nauki u jezuitów, ale także u arian, został królem, ale współdziałał nie tylko z katolickimi władcami. Kościelne wspólnoty wierzących dyskutowały o wolności w ramach Kościoła, jak i państwa. Zbiorowym przykładem może być konfederacja barska, powołana właściwie do obrony szlacheckiej wolności i swawoli, ale walcząca także o wolność kraju; ocena konfederacji nie jest prosta ani jednoznaczna. Po Soborze Trydenckim także w Polsce nastąpiły zmiany w pojmowaniu wiary oraz w stosowaniu religii w życiu społecznym. Zaczęto surowiej oceniać grzechy, szczególnie grzechy władzy i stanów wyższych. Wobec chłopstwa i mieszczan stosowano łżejszą miarę, wynikającą z mniejszej wiedzy i świadomości tych „maluczkich”. Autor nie uchylił się od surowej oceny wielu hierarchów kościelnych w okresie upadku państwa w XVIII w.

Czasy królów elekcyjnych to również szkolnictwo, w całości związane z instytucjami kościelnymi. Szczególnie jezuita i pijarzy przygotowywali młodzież szkół średnich i niższych do obrony wolności i wiary ojców. Lektura tomu Roberta Kościelnego relacjonuje jak prowadzone przez jezuitów szkoły rozwijały w uczniach ciekawość wiedzy i nastawienie nie tyle na potępianie innowierców, co na ich nawracanie, realizowane dość skutecznie. Nie znaczy to, by innowiercy i ich świątynie, choćby na przykładzie Poznania, nie były ofiarami wybrków, a nawet przestępstw uczniów i nauczycieli jezuickich szkół, o czym pisał m.in. wysoko ceniony, choć mniej znany dziewiętnastowieczny poznański historyk Kazimierz Jarochoński. W towarzyszącej spotkaniu dyskusji pojawiło się pytanie, jak było to możliwe, że poznańskie kolegium jezuickie, mimo wysokiego poziomu nauczania i usilnego starania o uzyskanie statusu uniwersyteckiego, nie dostąpiło tej nobilitacji, i dlaczego przeciwdziałała temu polska, krakowska hierarchia kościelna.

W podsumowaniu debaty o czasach królów elekcyjnych przywołano stwierdzenie o wolności jako darze od Boga, który źle spożytkowany może zamienić się w piekło na ziemi. Wolność szlachty, zamieniona w prawo do swawoli i anarchii, odbierająca wolność chłopom i mieszczanom, sprowadziła na szlachtę utratę jej wolności poprzez upadek państwa, które tę wolność dało i gwarantowało. W kontekście wielowiekowych doświadczeń widać, że nadmiar wolności również współcześnie prowadzi do kryzysów w wielu wymiarach, dotykających całych grup społecznych, a nawet narodów.

Zamykając spotkanie przewodniczący Karol Irmiler sformułował refleksję o kruszących i kurczących się wspólnotach społecznych, które otwarcie deklarują szacunek do własnej tradycji, kultury i historii. Coraz bardziej stajemy się turystami, poszukujemy pracy i lepszego bytu, bez związku ze swoim miejscem pochodzenia i z narodowym dziedzictwem. Należy temu mądrze przeciwdziałać. Jak pokazuje historia, Polacy mogli istnieć bez swojego

państwa, ale naród nie może istnieć bez swojej historii, jego wiary, kultury, języka i zwyczajów. Przeciwdziałanie erozji społecznej należy w pierwszej kolejności do rodziny, obrony tej podstawowej wspólnoty oraz jej wiary. Wielkim zadaniem teraźniejszości jest również edukacja, dla której Polska i polskość będzie ambitnym projektem, w którym będzie chciała brać udział jak największa część polskiego społeczeństwa.

Hubert Owczarek

DIE KUNST RETTET DIE WELT!/ SZTUKA RATUJE ŚWIAT!

Pod tym dość intrygującym tytułem odbyła się w *Collegium Polonicum* w Słubicach w dniach od 28 lutego do 2 marca 2014 r. konferencja zorganizowana w ramach projektu „Nowa Amerika” wspieranego finansowo przez Federalną Fundację Kultury (*Kulturstiftung des Bundes*) ze środków Funduszu Nowe Kraje Federacji (*Fonds Neue Länder der Kulturstiftung des Bundes*). Została ona dofinansowana przez *Bundeszentrale für politische Bildung*, a jej inicjatorami byli: dr Michael Haerdter (emerytowany założyciel i długoletni dyrektor *Künstlerhaus Bethanien* w Berlinie), Roland Schefferski (polski artysta mieszkający w Berlinie) oraz Michael Kurzwelly (niemiecko/polski artysta, performer, malarz i „konstruktor rzeczywistości” ze „Słubfurtu”, twórca wielu projektów artystycznych, niestrudzony pomysłodawca działań i akcji artystycznych na pograniczu frankfurcko-słubickim, który był zarazem organizatorem całego przedsięwzięcia).

W zaproszeniu na konferencję czytamy:

„Czym jest Nowa Amerika ze swoją stolicą Słubfurt? Wszystko zaczęło się od artystycznej idei, z której zrodziło się rozprzestrzeniające się wzdłuż granicy polsko-niemieckiej dzieło sztuki. Jego motywem przewodnim jest konstrukcja rzeczywistości. Przeżywamy narodziny regionu, który stopniowo zadomawia się w świecie życia codziennego. Ze swoim własnym parlamentem, swoim uniwersytetem, medią i kolekcją sztuki, którą chcemy przedstawić”.

Organizatorzy przyznali, iż nie tylko sztuka leży im na sercu, ale też odmienny sposób obchodzenia się z nią oraz nowy rodzaj jej popularyzacji. Stąd celowo dość prowokacyjne pytanie: „Czy sztuka może uratować świat?”. Pomysłodawcom chodziło przede wszystkim o wspólne zastanowienie się nad rolą, jaką sztuka spełnia obecnie w społeczeństwie oraz czym jest dla przeciętnego człowieka, a czym mogłaby być, jeśliby dokonano zmian, między innymi w systemie edukacyjnym. Referenci i uczestnicy spotkania mieli też zastanowić się nad możliwością zwiększenia siły jej oddziaływania.

Swoistym wprowadzeniem do problematyki obrad było wieczorne spotkanie w przeddzień konferencji (28 lutego 2014 r.). W imieniu organizatorów gości powitał dyrektor *Collegium Polonicum* w Słubicach, dr Krzysztof Wojciechowski. Następnie głos zabrał dr Michael Haerdter, teatrolog, kurator, pisarz oraz założyciel i wieloletni dyrektor *Künstlerhaus Bethanien*, berlińskiej instytucji będącej międzynarodowym centrum kultury. Warto wspomnieć, iż *Künstlerhaus Bethanien* przy Mariannenplatz w dzielnicy artystów Kreuzberg ma na celu wspieranie i promowanie współczesnej sztuki oraz artystów; jest to